CODZIENNY

Cena 10 gr.

EXPRESS POMORSKI

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach już i odnoszeniem do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.50 zł., w innych krajach 4.50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnoszeniem do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na str. 7-łamowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. pierwszej 60 gr. od miejsca milimetr., na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetr., Ruch towarzystw 20 gr. od wiersza tekstowego. — Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Pocztow. Kasy Oszczędności, Poznań 201060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Piekary 14 - Telef. 647. — Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Piekary 14 - Telefon 647

Rok II. || Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, piątek 29 stycznia 1926 r || Nr. 26.

328 bezrobotnych utrzymujących **przeszło 800 osób** zgłosiło się **w pierwszym dniu** do rejestracji bezrobotnych w Toruniu.

Rejestrowani **o pracę** proszą, a **nie jałmużnę** — stwierdza to Komitet Pomocy dla Bezrobotnych. Szczegóły patrz 4-ta strona.

Wiadomości sejmowe.

EXPOSE MINISTRA SKARBU NA SEJMOWEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej wygłosił dłuższe ekspose minister skarbu p. Zdziecnowski, — który podawszy przyczyny niedomagań finansowych w roku 1925 — omówił całokształt spraw, związanych z budżetem na rok 1926, — przyczem stwierdził, że przewidziany w tymże budżecie deficyt w sumie około 200 miljonów złotych, pokryty będzie przez podniesienie dochodów z przedsiębiorstw i monopolów państwowych, oraz przez zmniejszenie wydatków na administrację państwową.

Z KOMISJI OCHRONY PRACY.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmowej Komisji ochrony pracy uchwalono jednogłośnie wniosek, postawiony przez przedstawicieli stronnictw robotniczych, a wzywający Rząd do utrzymywania kar sądowych i administracyjnych wobec robotników którzy udali się na roboty sezonowe do Niemiec, bez uzyskania odnośnego zezwolenia władzy.

Wobec tego że wniosek został poparty przez wszystkie stronnictwa, — będzie on złożony do laski marszałkowskiej.

Wiadomości polityczne.

DOOKOŁA DYMISJI P. WOJEWODY BILSKIEGO.

P. premjer Skrzyński przyjął wczoraj, w obecności ministra spraw wewn. p. Raczkiewicza— na audjencji wojewodę śląskiego p. Bilskiego, z którym omawiał sprawę zgłoszonej przez niego dymisji.

W kołach rządowych istnieje tendencja nie przyjęcia dymisji.

W razie niemożności ostatecznego załatwienia tej sprawy jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego, zostanie ona przekazana do rozstrzygnięcia Komitetowi politycznemu Rady Ministrów.

Z ostatniej chwili.

Fabryka „Granat", w której wybuchł się niedawno groźny p. . . . z rozporządzenia władz została zamknięta.

Czy taki skandal jest możliwy?

Józef Głąbiński przerzucił się z M. S. Wojsk. do P.K.O.

Na początek zadowolił się 300.000 pożyczki.

W ostatniej chwili doszła do nas wprost skandaliczna wiadomość, o udzieleniu p. Głąbińskiemu przez Zarząd P. K. O. pożyczki, w wysokości 300.000 zł. (trzysta tysięcy — tylko!!!).

Podobno wspomnianą sumę uzyskał p. Głąbiński, zawdzięczając poparciu b. wysoko postawionych osób (?!).

Czyżby to było możliwe?

Przecież nie przebrzmiały jeszcze echa afery o dostawy do M. S. Wojsk., w której rola p. Głąbińskiego była więcej niż dwuznaczną, a tu — nowe 300 tysięcy złotych.

Nie wątpimi, że Ministerstwo Skarbu sprawę powyższą wyjaśni i uspokoi opinję publiczną, wysoce w danej chwili wzburzoną.

Demonstracje bezrobotnych w Stryju.

Takt policji zapobiegł gwałtom.

LWÓW 28. 1. (A. W.) Donoszą ze Stryja: wczoraj około 200 bezrobotnych demonstrowało przed magistratem i starostwem. Demonstracja w pewnym momencie przybrała ostry charakter, który został zlikwidowany dzięki taktownemu zachowaniu policji. Tłum chciał wtargnąć do starostwa. Gdy policja zamknęła drzwi wejściowe, demonstranci przypuścili prawdziwy szturm. Wówczas policja drzwi otworzyła i taktownem obejściem się uzyskała cofnięcie się zebranych. Delegacja bezrobotnych wręczyła staroście Nowakowi i komisarzowi rządu Kasprowidzowi odpowiednie rezolucje, poczem demonstranci rozeszli się do domów.

Wielki Przemysł na Śląsku obraduje!

KATOWICE, 28.1 (AW). — Przedstawiciele wielkiego przemysłu obradowali wczoraj w sprawie dostaw węgla dla kolei polskich, w których to dostawach uprzywilejowane są kopalnie Zagłębia Dąbrowsko-Krakowskiego. W sprawie tej ma być wystosowany do rządu specjalny memorjał, podkreślający różnice warunków pracy na Śląsku polskim i niemieckim oraz ostrzegający przed utratą zagranicznych rynków zbytu, zdobytych kosztem znacznych ofiar.

Zgon Japońskiego Premjera.

Gabinet podał się do dymisji.

TOKIO, 28.1 (PAT). Prezes rady ministrów Kato zmarł.

TOKIO, 28.1 (PAT). Z powodu śmierci premjera Kato, gabinet podał się do dymisji.

Przeciw propagandzie komunistycznej.

BUKARESZT. 28. 1. (A. W.) W najbliższym czasie odbędzie się w Bukareszcie konferencja komendantów policji państw Małej Ententy. Celem konferencji będzie ustalenie wspólnych środków politycznych przeciwko propagandzie komunistycznej, dalej sprawa udzielania pozwoleń na pobyt cudzoziemcom oraz wydalania czynników niepożądanych.

Dolar i Złoty

Wczoraj Bank Polski płacił za dolara 7.28 zł. W obrotach międzybankowych żądano 7.30 i 7,32 zł.

Strajk w telefonach i tramwajach!

SYTUACJA W TELEFONACH.

Warszawa trzeci dzień jest bez telefonów.

Onegdajsze konferencje porozumiewawcze u inspektora pracy, p. Kwapińskiego, nie przyniosły żadnych rezultatów.

Związek telefonistek wysuwał dwa postulaty:

1. **cofnięcia dymisji p. Chodzickiej**, co było bezpośrednim powodem strajku oraz

2. **nie kwestjonowania 5-procentowej podwyżki wyrównawczej**, przyznanej przez Komisję Rozjemczą pod przewodnictwem byłego premjera Ponikowskiego.

Dyrekcja P. A. S. T. zażądała przerwania strajku i prowadzenia rokowań podczas trwania pracy.

Telefonistki odmówiły: jako powód wysunęły, że blizko czteromieczne przewlekanie rokowań o umowę zbiorową ze strony Dyrekcji nakazuje im i to żądanie uważać za **„manewr na zwłokę"**.

Ogodz. 13-ej Dyrekcja wywiesiła ogłoszenie, że, o ile do godz. 15-ej nie przystąpią do pracy, to personel zostanie zwolniony i P. A. S. T. przystąpi do angażowania nowych pracownic.

Ani jedna telefonistka nie zgłosiła się do pracy.

Dyrekcja **zamknęła bufet** na stacji, poczem ogłosiła, że „zwalnia wszystkie telefonistki i przystępuje do przyjmowania nowego personelu".

Telefonistki pozostały na stanowiskach, kontynuując „włoski strajk". Na zebraniach zaś uchwaliły, że walczyć będą dalej o postulaty, wysunięte przez związek.

TRAMWAJE.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie zarządów Zw. tramwajarzy: Z. Z. P. i socjalist., na którem zapadła uchwała rozpoczęcia strajku tramwajów w dniu dzisiejszym.

Wczoraj rano tramwaje nie wyszły z remiz. Strajk jest ogólny; prób łamania strajku nie było. Stoją zarówno remizy jak warsztaty i służba linjowa.

Podłoże strajku jest czysto ekonomiczne: chodzi o umowę zbiorową, o która rokowania toczone były już od czterech blizko miesięcy.

„Głos Codzienny" informował już swoich czytelników o treści postulatów tramwajarzy dla przypomnienia jedynie wymienimy: je w skróceniu: bezpłatna szkoła, udział delegatów Związków w kom. dyscypl. i przyjmowanie 50 proc. kand. przez Związki, stosowanie wskaźnika drożyźnianego, przywrócenie dawnych norm urlopowych, oznaczenie minimum płacy według budżetu statyst.

Strajk wybuchnął wskutek zdecydowanego stanowiska ogółu pracowników, oburzonego postępowaniem Magistratu. Szczególne oburzenie wywoływała na wiecach taktyka socjal. członków Rady Miejskiej i ławników, którzy nie wpływali na Magistrat dość energicznie w celu zlikwidowania zatargu.

Zarząd gł. socjal. Związku Pracow. Inst. Użyteczności Publicznej nie wziął odpowiedzialności za strajk, składając ją w całej rozciągłości na sekcję tramwajów tegoż Związku. Stanowisko to różnie i naogół nieprzyjaźnie komentowane jest wśród tramwajarzy.

Akcja ma charakter żywiołowy i zdecydowany.

•

Podłoże strajków jest wysoce znamienne: wybuchły one w rentownych i zasobnych instytucjach na tle zdecydowanej niechęci dyrekcji do zawarcia umów zbiorowych z pracownikami.

Rokowania o umowę trwały i w telefonach i w tramwajach od kilku już miesięcy, przyczem pracownicy wysuwali żądania niezmiernie umiarkowane. W dziedzinie ekonomicznej np. chodziło o uwzględnienie zasady wyrównywania skoków drożyzny. O nic więcej! I to jednak zostało odrzucone — skutkiem czego wybuchnęły strajki.

Zwracał uwagę brak inicjatywy władz państwowych, które niedość energicznie prowadziły akcję pośredniczącą.

O terminie zakończenia strajków nic konkretnego powiedzieć nie można.

RZĄD O STRAJKU.

Wczoraj odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów konferencja pod przewodnictwem p. premjera Skrzyńskiego w sprawie strajku w tramwajach i telefonach warszawskich.

Konferencja w której wzięli udział ministrowie: Raczkiewicz Ziemięcki i Osiecki, postanowiła, że Rząd będzie interwenjować w sprawie strajku w tramwajach, co zaś do strajku w telefonach Rząd jest zdania, że zatarg zostanie zlikwidowany drogą porozumienia się Zarządu P. A. S. T-y ze strajkującemi

Kwestja Śląska

Problem śląski nie został uregulowany podziałową decyzją Rady Ambasadorów z r. 1921. On się wtedy dopiero narodził.

Przez fakt objęcia przyznanej nam części Śląska, Polska wzięła na siebie wielkie polityczne i moralne zobowiązania. Stanęła do trudnego egzaminu, w którym chodziło o wykazanie światu, że Śląsk przy Polsce rozwinie się i zakwitnie gospodarczo, administracyjnie, kulturalnie.

Zadanie było o tyle trudne, że — co śmiało i otwarcie twierdzimy — niemcy śląscy pod dyktando Berlina złośliwie a wytrwale utrudniali Polsce zagospodarowywanie się na Śląsku.

Śląsk stał się eksponowanym szańcem narodowym, pod którym wrzała i wre do dziś nieustanna walka między silną prawem Polską i dyszącemi zemstą Niemcami. Nie jest to jeszcze walka orężna, bowiem Niemcy w oficjalnych deklaracjach odsuwają od siebie podejrzenia o zbrojną rewizję granic; ale jest zmaganie się gospodarcze, finansowe, polityczne i kulturalne, prowadzone tak zabiegliwie i konsekwentnie, że półtora roku temu już doprowadzało Mac Donalda do słynnego „potknięcia się" w sprawie słuszności podziału Śląska.

Ta podziemna, nieubłagana walka dwu odwiecznych wrogów ze strony Polski traktowana była dość sielankowo, Śląsk był wciąż tylko jednem z zagadnień, często odsuwanem na plan dalszy, był niemiłą troską, od której chętnie odwracało się oczy.

Na czele administracji tego województwa — prowincji stawiano zrutynizowanych, choć może pełnych najlepszej woli biurokratów, urzędników starej szkoły, nie ogarniających całego splotu intryg, podjazdów i łotrostw niemieckich. Takim urzędnikiem był również dotychczasowy wojewoda Bilski, który świeżo złożył podanie o dymisję.

A tymczasem Śląsk był atakowany coraz zacieklej.

Przyszło Locarno, które przy sprawie Śląska postawiło ponury znak zapytania. Nadchodzi marzec, a z nim — tryumfalne wejście Niemiec na czołowe miejsce w Lidze Narodów.

Statystycy niemieccy gromadzą już zapewne materjały dla wykazania na naszych błędach i niedopatrzeniach, że Śląsk nie zrósł się z Polską, że jest ruiną gospodarczą i t. d.

Jest najwyższy czas, aby problem śląski uzyskał w Polsce właściwe honorowe miejsce.

Jest to zagadnienie ludzi i programu; konsekwentnej linji i zdolnych, energicznych ludzi.

Dotąd nie było ani ludzi ani planu.

P. premjer Skrzyński nie powinien zbytnio ulegać złudzeniom, że Locarno chroni nas od niespodzianek. Niechże więc zanim pojedzie do Genewy, opatrzy dobrze redutę śląską, pod którą może już rychło rozpętać się śmiertelna walka.

Śmiertelna — choćby nawet nie krwawa!

Co inni piszą?

Wiluś nie wyrzekł się idei powrotu do Niemiec — i to, rzecz jasna — na tron! Ostatnio dyktował nawet śmiało warunki powrotu.

„Rzeczpospolita" pisze wobec tego, że

> największymi wrogami obecnego stanu rzeczy w Europie, opartego na Traktacie Wersalskim, są dynastje niemieckie, zdetronizowane w 1918 roku za swoje wiekowe zbrodnie i za rozpętanie gwoli nasycenia swoich łupieskich skłonności Wielkiej Wojny. Ci Hohenzollernowie i Habsburgowie dyszą nadzieją odwetu, pragną powrócić na tron i celem ułatwienia sobie tego powrotu nawołują ludy, nad któremi poprzednio panowali, do ponownego ćwiartowania i mordowania Polski. Zarówno Wilhelm II, jak i Habsburg obiecują Niemcom i Madziarom, byle wkupić się w ich łaski, że im przyniosą po kawale ociekającej krwią Polski.

„Warszawianka" narazie ma stałe kłopoty... ustrojowe. Po ustaleniu przed dwoma dniami zasady... monarchizmu, obecnie —dużo szczęśliwiej i słuszniej!— zabiera się do kwestji „silnego rządu".

> Nie od pisanego prawa zatem, ale od czegoś zgoła innego, zależy większa siła Rządu w życiu państwowem.
>
> Przedewszystkiem potrzebne jest Rządowi trwałe i pewne oparcie o większość w Sejmie i Senacie czyli potrzebne jest istnienie tej większości. Zakresu działania Rządu poprawiać nie trzeba. Zupełnie wystarczy takie ukształtowanie wyborów, aby dawały one Sejmowi i Senatowi wyraźną i trwałą większość. Siła Rządu jest zatem w naprawie Ciała Ustawodawczego.

„Gazeta Warszawska Poranna" pisuje najchętniej o... Mussolinim. De gurtibus, jak wiadomo, non est disputandum... Więc i dziś troska się o to, czy Polska zdąży nawiązać z Włochami „iunctinu" antyniemieckie. Albowiem

> jeżeli zwrócimy uwagę na to, że rząd rzymski musi aż oficjalnie hamować zbyt zapalczywe w formie wystąpienia anty-niemieckie swych dzienników, chociaż zaleca im siłę w treści, to musimy dojść do wniosku, że dzieją się rzeczy o głębokiej doniosłości politycznej i dla Polski.
>
> Przed polityką polską stają zadania nowe a wielkie. Musi też i ona stanąć na równe nogi przed niemi i pójść w przyszłość.

Gdyby Polska miała czekać z pójściem po linji antyniemieckiej na Włochy, które tak znamiennie tę krystalizację swojej polityki opóźniały — to byłoby źle...

A czas się zatroskać o ten antyniemiecki front — całej Europy. Codzień widać bowiem nowe dowody niemieckich intryg i jątrzeń: „Kurjer Polski" podkreśla

> iż właśnie moment obecny kilka dzienników niemieckich wybrało sobie do zapowiadania akcji Niemiec w Lidze Narodów dla ochrony mniejszości niemieckiej w Trentino!

No — i nietylko niemców w Trentino! A niemców polskich, a alzatczyków, a irlandczyków. Niemcy (ku swej korzyści) rychło zmonopolizują obronę mniejszości, aby uzyskać kliny na wszystkie narodowe calizny.

Nad tem trzeba czuwać!

A—mol.

Kartki z Berlina

(Korespondencja własna „Głosu Codziennego".)

Berlin, 26 stycznia.

Wczoraj parlament Rzeszy przyjął 250 najróżnorodniejszych rezolucji, między niemi też rezolucję, domagającą się od rządu zniesienia ustaw o ochronie republiki. Rezolucja ta przyjęta została głosami narodowców, komunistów i—niemieckiej partji ludowej, która zasiada w obecnym rządzie republikańskim. Ustawy te, uchwalone w swoim czasie przeciwko przewrotowej robocie nacjonalistów, wydają się partji p. Stresemanna już nie aktualne. Czyżby republika była już do tego stopnia zabezpieczona, że ustawy ochronne stały się zbyteczne, czy też nie ma już czego ochraniać? Może p. minister Stresemann odpowie na to pytanie p. Briandowi w Paryżu, dokąd się udaje w najbliższych tygodniach, aby uzyskać redukcję wojsk okupacyjnych w Nadrenji.

* * *

Co do ilości sił okupacyjnych w Nadrenji opinja publiczna w Niemczech znajduje się w dziwnej hypnozie, wywartej przez pewną prasę. Od tygodni głoszono, że Niemcy dostali w Locarno zapewnienie ze strony państw koalicyjnych, że z chwilą podpisania umowy locarneńskiej, siły okupacyjne zostaną zredukowane do ilości utrzymywanych tam przed wojną wojsk niemieckich. Gdy liczba wojsk tych ustalona została na 75.000 (podczas gdy garnizony przedwojenne wynosiły 50.000) powstał hałas w całej prasie niemieckiej, a narodowcy wykorzystali okazję, aby „niedotrzymanie obietnicy" ze strony państw sprzymierzonych wziąć za powód do propagandy przeciwko polityce rządu, zapoczątkowanej w Locarno i dążącej do wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Kilka dni temu „Vossische Zeitung" miała odwagę zwrócić uwagę na niedorzeczność urabiania opinji publicznej za pomocą fałszerstw, ponieważ Niemcy w Locarno żadnego przyrzeczenia co do ilości wojsk okupacyjnych nie dostali, przeciwnie żądania ich wypowiedziane w tym kierunku, z miejsca zostały odrzucone. Nie przeszkadza to, że cała prasa nie wyłączając tak zwanej demokratycznej, bije w dalszym ciągu na alarm i domaga się dotrzymania obietnicy — nigdy nie danej.

* * *

Ludowcom niemieckim ustawy o ochronie republiki wydają się już przestarzałe, a tymczasem pewne koła prawicowe nie zrzekły się bynajmiej obalenia znienawidzonej republiki. Niedawno temu „Vossische Zeitung" podawała wiadomość, że w kasynie akademji leśniczej w Eberswalde powstał pożar, przy którym nastąpił wybuch znacznej ilości amunicji, ukrytej w piwnicach kasyna. Dnia 20 b. m. ten sam dziennik doniósł o odkryciu w majątku rycerskim barona v. Oertzen w Meklenburgji 7 skrzyń, zawierających 40 karabinów, kilka lekkich i ciężkich karabinów maszynowych, 24 skrzyń z amunicją i 3 skrzynie z granatami ręcznemi. Prawicowcy zbierają broń przeciwko republice, — ale ustawy ochronne są zbyteczne. Dziwne!

* * *

„Berliner Morgenpost" (nr. 21) lamentuje na 4-ch szpaltach nad „niewolnictwem w Niemczech", to znaczy nad losem niemieckiego robotnika rolnego, którego obywatel niemiecki — baron pomorski lub hrabia meklemburski — wyzyskuje, wydalając ludzi na jesień, którzy w braku innego zajęcia szukać muszą schroniska w przytułkach lub giną w zbrodni i prostytucji. Szlachcic taki, który nie zna granic w wymyślaniu na wstrętnych „Pollacken", — zatrzymuje jednak przez zimę robotników polskich, pozbywając przez to własnych rodaków chleba. O ile w tem nie ma celowej przesady, dowodzi to, że i nacjonalista niemiecki kocha polaka, jeżeli może na nim zarobić.

Robotnik polski powinien jednak pamiętać, jak wysoko ceniona jest jego siła robocza nawet w kołach politycznie mu wrogich i powinien wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

o—w—

Na co Niemcy mają pieniądze?

I skąd te pieniądze są.

Niemieckie związki zawodowe (szajdemanowskie) za wszelką cenę pragną się zakorzenić w powiecie pszczyńskim na Śląsku. Wobec tego bezrobotnym, którzy się wpisują do nich, wypłacają dzienne zapomogi w wysokości 3 zł. 50 gr. Choć więc w Pszczynie niema Niemców, jednak jakoby zapisy idą w tempie ożywionem.

Cóż na to Wojew. Śląskie?

Fraszki aktualne.

Często dziwne kontrasty
życie ściśle splata,
spawając w sercu miłość
z instynktami kata!
Przykładów takich wiele
mamy w dziejach świata...
Najnowszy: St. Grabski
i polska oświata!

t. p.

Ciekawy projekt.

Alfred Mond, były minister zdrowia w Anglji, jest twórcą i szerzycielem oryginalnego pomysłu; oto zamiast wypłacać za pomogi bezrobotnym, proponuje, by dawać odpowiednie sumy (do wysokości 75 proc. należnych za pomóg) tym przemysłowcom, którzy zechcą zatrudnić odpowiednią liczbę bezrobotnych. W ten sposób, sądzi autor pomysłu, rząd oszczędzi 25 proc. zapomóg przemysłowcy będą mogli rozwinąć produkcję wskutek otrzymywanej premji i wskutek podniesienia się siły kupczej warstw robotniczych (bezrobotni otrzymają normalną płacę zamiast drobnych stosunkowo zapomóg).

By uniknąć zbyt wielkiej rozbudowy nowych przedsiębiorstw spekulujących specjalnie na owych premjach, Mond proponuje by fabryki nowopowstające otrzymywały premję tylko za połowę zarudnionych przez nie bezrobotnych.

Swierdzić trzeba, że nowy projekt nie spotkał się w Anglii z gorętszem przyjęciem.

Położenie robotnika

w Niemczech.

Kryzys gospodarczy, który się przedstawia w pierwszej linji jako kryzys zbytu, daje się we znaki najwięcej tym sferom, których egzystencja zależy wyłącznie od położenia na rynku pracy. Bezrobocie w Niemczech wzrasta z dnia na dzień i przybiera rozmiary katastrofalne. Widoki polepszenia sytuacji na razie są minimalne.

*

Od pierwszych miesięcy wojny i od końca roku 1923, gdy marka niemiecka załamała się zupełnie, nigdy w Rzeszy Niemieckiej nie było tylu bezrobotnych, jak dziś. Liczba ich, która 1-go sierpnia u. r. wysosiła 197.198, 15 listopada 471.133, 1 grudnia 673.315, wzrosła 15 grudnia do 1.057.031 a 1 stycznia r. b. do 1.485.931. W ostatnich kilku tygodniach stosunki w dalszym ciągu się pogorszyły znacznie, tak że dzisiaj można się liczyć z ogólną cyfrą 2.000.000 bezrobotnych. W Berlinie samym liczba w ostatnim tygodniu podskoczyła o 21.000 na 210.000! Przyszłe dnie przyniosą jeszcze dalsze znaczne redukcje, zapowiedziane już ze strony przemysłowców.

*

Zarobki robotnika, nie dorównywają jeszcze stosunkowo płacom przedwojennym, zostają stale i systematycznie obniżone o 30 proc. i więcej płac taryfowych. Życie okazało się silniejszym od umów, zabezpieczających robotnikowi dochody — na papierze. Robotnik niemiecki zmuszony jest dziś pracować „za każdą cenę", a zwązki robotnicze uwzględniają kryzys, nie mając wpływu na kalkulację produkcyjną w tym kierunku, ażeby skoordynować interes robotnika z interesem pracodawców wzgl. akcjonarjuszy i finansistów zagranicznych. Robotnicy, którzy nie chcą się zgodzić na redukcję płacy, zostają wydaleni bez prawa pobierania zapomóg dla bezrobotnych. Ustawa o zamykaniu zakładów przemysłowych daje pracodawcom rękojeść do wydalenia robotników i przyjmowania ich na nowo na innych warunkach.

Związki robotnicze starają się uzupełnić niewystarczające zupełnie fundusze rządowe i komunalne dla bezrobotnych. Zapomóg dla bezrobotnej inteligencji niema zupełnie. Odpowiednie fundusze mają być dopiero stworzone. Nędza wśród inteligencji jest tem większa, iż odpływ inteligencji do fabryk i warsztatów przemysłowych jest wykluczony. Ludzie żyją z dobroczynności prywatnej lub zamierają z głodu.

* * *

Rozwiązanie problemu bezrobocia należy do najważniejszych zagadnień polityki wewnętrznej. Czy rząd obecny, w którym ludowcy, to znaczy przedstawiciele wielkiego przemysłu odgrywają decydującą rolę, zdoła pojednać postulaty sfer robotniczych z tendencją kapitalistyczną gospodarki powojennej w Niemczech, wydawać się może conajmniej wątpliwem. Socjaliści — jedyna partja robotnicza w Niemczech — gotuje szereg wniosków w dziedzinie polityki społecznej i ekonomicznej. Do jakiego stopnia partje burżuazyjne, reprezentujące obok interesów przedsiębiorcy również sprawy robotników zrzeszonych w t. zw. żółtych syndykatach, jak centrum katolickie i demokraci, pogodzą żądania robotnicze z przewagą przemysłowców we własnem łonie, trudno jest przewidzieć.

Ofenzywa dyrektora!

Czajnik do ataku!

Za nasz i szwedzki kapitał!!

W gabinecie dyrekcji wrzało! Zdeptany, pohańbiony, zbeszczeszczony autorytet władzy wył, jak pies — nie! jak cała sfora psów! — w duszy, w sercu, w wątrobie i w śledzionie każdego z dyrektorów! Wył i żądał pomsty! Strasznej! Okrutnej! Naddyrektorskiej!

— Panowie! Koledzy! — uspakajał najchudszy. Trochę zimnej krwi! Przecież to źle skończyć się może?...

— Jakto więc pan nie wierzysz w moc, w siłę i powagę naszego Towarzystwa! Cała Szwecja stoi po naszej stronie!

— Źle mnie zrozumieliście! O Towarzystwo się nie obawiam i o Szwecję również, skoro nad nią czuwa patron Cedergren! O was mi chodzi! Przy waszej tuszy to dla was źle się skończyć może!... Wzburzenie... napływ krwi...

— A ja jednak złamię opór tych amazonek nowoczesnych! — krzyknął niższy.—Już mam! Mam już sposób!

I rzuciwszy na kolegów spojrzenie, prześwietlone błyskawicą tryumfu wybiegł...

A po chwili, która dla obecnych wiekiem się być zdawała, powrócił, uginając się pod brzemieniem różnych czajników: cynkowych, emaljowanych, miedzianych! Tulił je miłośnie do swego wypukłego łona!

— Ha! ha! ha! — zachłystywał się śmiechem. Zabrałem im! Nie będą piły herbaty! Niech Szwecja wie, jak bronię jej honoru! Niech one wiedzą, co może Szwecja, gdy się ją podrażni!

Zdumienie, podziw i uwielbienie odmalowało się w oczach kolegów - dyrektorów!

— I jak one zareagowały?— zapytał jeden.

— Wybuchnęły śmiechem — odparł tryumfator, pobrzękując czajnikami. Śmiechem rozpacznym... śmiechem beznadziejności...

— A ja mam jeszcze lepszy sposób! — zaśmiał się hedonicznie drugi.

— Jaki? Jaki? Jaki?...

— Zwrócić im czajniczki!

— Nigdy! Chyba po moim trupie! — krzyknął ten, co je zabrał.

— Niech się kolega uspokoi! To tylko rozwinięcie genjalnego pomysłu kolegi! Tak.. Zwrócić! I nietylko zwrócić, ale dać rozkaz wyraźny woźnym, aby gotowali bez przewy herbatę... nie żałowali cukru... przydałby się nawet soczek, albo araczek.

— No i co dalej?! Będą piły!...

— O to właśnie chodzi! A kolega tymczasem zabierze kluczyki od tych ubikacyjek... Po pół godzinie to ta, to tamta, jedna, druga, dziesiąta będzie musiała... Koledzy rozumieją?! A tu zamknięte! Gdzie kluczyk? W dyrekcji! Zaczną — zmuszone — tu przychodzić... A wtedy.. . Kluczyk?... I owszem, ale przedtem trzeba podpisać nowe waruneczki... Nie?! To i kluczyka niema... Szyję dać jestem gotów, że po dwóch godzinach każda podpisze i strajk się skończy!

Godna poparcia inicjatywa.

Dnia 20 b. m. odbyło się przy ul. Czackiego 23 Organizacyjne Zebranie Związku Spółdzielczego Zredukowanych Urzędników Państwowych, na którem powołano do Zarządu P. P.: Mścisława Godlewskiego, Wincentego Gospodarczyka i Teofila Dynowskiego

Witamy z uznaniem tę męską inicjatywę samopomocy ludzi usuniętych ze względu na wyższy interes Państwa i z tego powodu zasługujących na najżyczliwsze poparcie przez Kolegów pozostałych na urzędach i przez całe Społeczeństwo.

Statut ich wskazuje jasno do czego dążą: celem ich jest uruchomianie wszelkiego typu warsztatów pracy, dla dania możności zarobkowania swym członkom i niebycia ciężarem dla tego Społeczeństwa i Rządu.

Tenże statut przewiduje prawo obierania honorowych członków - protektorów nawet z poza grona udziałowców; żywimy więc nadzieję, iż ci ludzie pokrzywdzeni, bez swej winy których liczba wzrasta z dnia na dzień znajdą licznych i silnych protektorów dla tego szlachetnego celu.

Siedziba Związku — Św.-Krzyska Nr. 17 m. 15 (2-gie podwórze). Informacje w godz. od 11-ej do 1-ej po poł i od godz. 6-ej do 8-ej wieczorem.

Magistrat ma zatarg z Kasą Chorych

Niech ma! Ale co mają robić chorzy?!

Otrzymaliśmy następujący list:

Do Redakcji „Głosu Codziennego"

My, pracownicy robót publicznych, zatrudnieni w Parku Traugutta w liczbie 300, prosimy o wyjaśnienie sprawy stosunku naszego do Kasy Chorych.

Równocześnie z przyjęciem nas na roboty zostaliśmy zgłoszeni do Kasy Chorych. W ub. sobotę przy wypłacie zarobków potrącono nam nawet składki na Kasę, komunikując, że po trzech dniach będziemy mogli z pomocy Kasy korzystać.

W konkretnym wypadku ciężkiej choroby żony jednego z nas dowiedzieliśmy się jednak, że między Magistratem, naszym pracodawcą, i Kasą Chorych istnieje jakiś zatarg natury formalnej, który powoduje, że kartek do Kasy Chorych się nie wydaje.

Nie możemy uwierzyć, żeby spór Magistratu z Kasą Chorych mógł się w ten sposób odbijać na pracownikach i prosimy „Głos Codzienny" o spowodowanie wyjaśnienia sprawy.

Z uszanowaniem
w imieniu robotników

(podpis zastrzeżony w Redakcji)
W. 27.1.1926 r.

Ciekawa rzecz!

Albo Magistrat ma własną opiekę lekarską — albo niech ułatwi korzystanie z Kasy Chorych.

Radzi będziemy, jeśli ta sprawa się wyjaśni.

Głos ma Magistrat...

Niema co! Panowie Starostowie!

Trudno! Trzeba oszczędzać! Zadużo djet nie można! I tylko z jednej kasy.

Min. spraw wewnętrznych wyjaśniło w okólniku skierowanym do p. p. wojewodów, że za podróże służbowe, przedsiębrane częściowo w interesie administracji państwowej, częściowo zaś w interesie samorządowym, starostowie nie mogą pobierać djet i kosztów podróży zarówno z kasy państwowej jak i z kasy komunalnej, lecz tylko z jednej z tych kas, zależnie od głównego celu przedsiębranej podróży.

O ile zaś chodzi o podróże w sprawach samorządowych, przedsiębrane w obrębie powiatu, staroście nie należą się ani djety, ani zwrot kosztów podróży. Podróże takie dokonywane są bowiem zawsze przy pomocy środków lokomocji (koni, automobilu), stanowiących własność powiatowego związku komunalnego, a za czynności swoje spełniane na rzecz tego związku do których zaliczyć również należy konieczne wyjazdy służbowe w obręb powiatu, starosta otrzymuje z funduszów komunalnych specjalny dodatek pieniężny.

Starostom należą się natomiast djety i koszty podróży za wyjazdy w sprawach samorządowych poza obręb powiatu. O ile podróże powyższe odbywa starosta przy pomocy środków lokomocji, należących do powiatowego związku komunalnego, nie może on naturalnie pobierać kosztów podróży.

Nadto nie jest również dopuszczalne aby starosta, tytułem djet i kosztów podróży w sprawach samorządowych pobierał z funduszów komunalnych pewne kwoty ryczałtowe bez wyliczania się. Podróże takie powinny być przedsiębrane jedynie w miarę rzeczywistej potrzeby, djety zaś oraz koszty podróży policzane należycie za każdą poszczególną podróż.

Straż przy grobie Nieznanego Żołnierza.

Nieomal już zapomniany przez społeczeństwo grób Nieznanego Żołnierza w mauzoleum na Placu Saskim przypomni się stolicy przynajmniej w rocznicę bitew, wymienionych na tablicach, które grób ten okalają, gdyż w dni te zaciągać tam będą wartę honorową związki byłych wojskowych i organizacje przysposobienia wojskowego. Nawiąże się także w ten sposób żywszy kontakt społeczeństwa z tem miejscem chwały bohaterstwa żołnierza polskiego.

Tak postanowiono na konferencji, odbytej 26 b. m. w redakcji „Polski Zbrojnej" pod przewodnictwem jej naczelnego redaktora ppłk. Remigjusza Kwiatkowskiego, zatwierdzając w zupełności wnioski inicjatora tej sprawy mjr. Dunin-Wąsowicza.

Uchwalono, że w rocznicę bitew stoczonych do r. 1918 i wymienionych na owych tablicach przekazane będzie pełnienie wart honorowych przy grobie Nieznanego Żołnierza, tym związkom, których formacje daną bitwę stoczyły. W rocznicę zaś bitew po roku 1918-ym wartę tą pełnić będą także organizacje rezerwy wojska polskiego, inwalidzkie i przysposobienia wojskowego. Ustalono zarazem, że wystawiać będzie 2 posterunki honorowe we własnych mundurach tradycyjnych, ewentualnie z bronią i w czasie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczór. W czasie tym płonąć będzie dodatkowy znicz przed tablicą, na której owa bitwa jest wymieniona.

Pierwsza warta taka wypada na Dowborczyków, we wtorek 2-go lutego b. r. w rocznicę bitwy pod Bobrujskiem.

Dłużnik i wierzyciel.

Zasadą prawa — obrona słabszych! We wzajemnym stosunku dłużnika z wierzycielem za słabszego uznano dłużnika. Stąd płynie cały szereg przywilejów dla niego kosztem jego przeciwnika. Tak było już przed wojną.

Prawa na tych podstawach stosowane, a sięgające założeniem swem w czasy średniowiecznej kanonistyki z dawien dawna domagały się reformy i ukazały się w całej swej jaskrawości podczas inflacji.

Spostrzeżono, iż stosunek dłużnika do wierzyciela jest wręcz odwrotny, że stroną słabszą, jest wierzyciel, a nie dłużnik....

Czy jednak wyciągnięto z tego odpowiednie konsekwencje?

Ogłoszone w swoim czasie rozporządzenie o przerachowaniu zobowiązań wskazuje na to, że faworyzowanie dłużnika w dalszym ciągu jest kontynuowane. Nie dość, że skrzywdzono wierzyciela przez skreślenie mu większej części pretensji, ale ostateczne załatwienie spraw odkłada się z dnia na dzień, dopuszcza się do takich incydentów, jakie miały miejsce z obligacjami miasta Warszawy, nie wypłaca się dawno przynależnych odsetek — słowem czyni się tak, jakby się chciało wybić z głowy wszystkim i każdemu z osobna wszelkie na przyszłość pożyczki.

Doprawdy czas wielki zawrócić z błędnej drogi... Należy jaknajprędzej zerwać z przeszłością, uhonorować stare należności, obcięte przez prof. Zoll'a, przez przyznanie im wartości parytetowej (bo taki tylko może mieć sens wydane blizko przed dwoma laty rozporządzenie), zmusić dłużników do wypłacenia odsetek i t. d.

Gdy społeczeństwo zauważy, że prawodawcy dłużnika i wierzyciela traktują jednakowo, gdy wierzyciel dowie się, że użyteczność jego przeciąga się poza moment udzielenia pożyczki — wtedy dopiero myśleć zaczną ci i owi o lokacji swoich kapitałów. Powoli zaczniemy wracać do przedwojennych stosunków kredytowych.

W innym wypadku wciąż czekać będziemy na kapitały zagraniczne, ale i te są w obecnych stosunkach, bardzo problematyczne.

Proces komunistów w Zamościu.

W sądzie okręgowym w Zamościu rozpoczął się proces przeciw 54 komnnistom, członkom komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy, — oskarżonym o antypaństwową działalność.

Na czele oskarżonych występuje, jako prowodyr niejaki Jasiński.

Rozprawom przewodniczy prezes sądu okręgowego w Zamościu, sędzia Bzowski, oskarżają prokuratorzy Bobek i Flut, bronią adwokaci Honigwill i Żymirski.

Do rozprawy powołano kilkudziesięciu świadków, — to też rozprawa potrwa kilka dni.

Jako rzecz charakterystyczną podnieść należy, że jeden z głównych świadków w procesie otrzymał ze Świerosławska, w Rosji sowieckiej, — list, zawierający pogróżki na wypadek złożenia zeznań na niekorzyść oskarżonych.

List ten, łącznie z innymi ubocznymi „szczegółikami" — narzuca całemu procesowi specjalne tło, — charakterystyczne zresztą dla wszystkich, tego rodzaju rozpraw sądowych w Polsce.

Dobro Państwa, Budzenie Sumień, Uobywatelnianie mas — oto hasła „GŁOSU CODZIENNEGO".

Kłopoty i troski świata.

— Rząd frascuski występuje energicznie przeciw usiłowaniom pewnych sfer na Węgrzech, aby poprzestać na dotychczasowych wynikach śledztwa w aferze fałszerzy banknotów.

— Czechosłowacja uznałaby rząd sowiecki, ale nie zgadza się na żądanie sowietów, aby zapewnić im taką samą ilość przedstawicielstw w Czechosłowacji, jaką Czechosłowacja chce mieć w Rosji.

— W ubiegłym tygodniu, w sobotę zdjęto w Kolonji flagę angielską na znak zakończenia okupacji.

— W Londynie został podpisany układ angielsko - włoski w sprawie włoskich długów wojennych.

— Rząd Czechosłowacki przedłożył Zgromadzeniu Narodowemu do ratyfikacji umowę pomiędzy Polską a Czechosłowacją w sprawach prawnych i finansowych zawartą w Warszawie dnia 23 lutego u. r.

Nowa książka Clemenceau.

W wywiadzie z przedstawicielem „Sunday Times" oświadczył Clemenceau, że przygotował nowe wielkie dzieło. Obejmuje ono 200.000 słów i zajmie 4 tomy. Przedmiotem jest filozofja życia, wydobyta z tak długich i bogatych doświadczeń wielkiego polityka. Dzieło jest już gotowe, lecz Clemenceau, dbając, jak zawsze, o nieskazitelną poprawność języka, przeprowadza skrupulatną rewizję tekstu tak, że ukaże się ono dopiero w przyszłym roku.

Z BOISK SPORTOWYCH.

Wszelkie zapowiedzi zimowych imprez sportowych, czy lekkoatletycznych są, — wobec dzisiejszej pogody — dość problematyczne.

Odbędą się one, — o ile pogoda się zmieni, na co się w tej chwili nie zanosi.

To też pomówimy o nich jutro, a może pojutrze, — zależnie właśnie od pogody.

Z wiadomości zagranicznych, — naturalnie sportowych, ważną jest dla nas o konkursach hippicznych w Nicei i Rzymie.

Mianowicie Polska otrzymała zaproszenie do wzięcia udziału w dorocznych międzynarodowych konkursach hippicznych w Nicei. Zawody te odbędą się w drugiej połowie kwietnia. Dowiadujemy się, że kierownictwo konkursów w Nicei włączyło do programu wielki międzynarodowy konkurs o „Nagrodę Armji Polskiej" („Prix de l' Armee Polonaise"). Na konkurs ten organizatorzy wyznaczyli oprócz pięknego puharu wędrownego, ofiarowanego przez b. ministra Spraw Wojsk., gen. Sikorskiego, również wysoką nagrodę pieniężną w sumie 12.500 franków. Jest to po „Grand Prix de la Ville de Nice" (20.000 fr.) największa nagroda konkursów nicejskich.

Po zawodach w Nicei polscy jeźdźcy wezmą udział w międzynarodowych konkursach w Rzymie w maju r. b.

KOMUNIKAT
Komitetu Obywatelskiego Pomocy dla bezrobotnych w Toruniu.

Onegdaj odbył się pierwszy dzień rejestracji. Wszystko odbyło się we wzorowym porządku. Przeważna część zgłaszających się robiła dobre wrażenie i poznać można było, że ludzie ci **rzeczywiście zgłaszają się raczej o pracę**, jak o zapomogę.

Zarejestrowało się **328 osób** z tego 55 płci żeńskiej i 283 płci męskiej.

Według zawodów zgłosiło się: Biuralistów 15, brukarzy 2, cieśli 7, cukiernik 1, dekarzy 3, drukarz 1, ekspedjentów 3, elektrotechnik 1, górnik 1, handlowców 11, kołodziei 2, kamasznik 1, krawców 5, kasjerka 1, karmelkarz 1, kowali 4, lakiernik 1, murarzy 16, malarzy 3, maszynista 1, mechanik 1, muzyk 1, młynarz 1, ogrodników 5, piekarzy 6, pakmistrz 1, portjerów 2, prasowaczka 1, rzeźników 3, robotników zwykłych 183, ślusarzy 9, stołowych 11, szewców 6, stolarzy 13, służące 4, strycharz 1, szklarz 1 szoferów 4, tkacz 1, wodniaków 3, woźny 1.

* * *

O ile kto z zarejestrowanych chce zaraz dostać pracę przy wyrębie drzewa w Kamieńcu za dzienną zapłatą w kwocie 3 zł. 50 gr. niech się zaraz zgłosi do Komitetu. Kawalerowie mają pierwszeństwo. Mieszkanie na miejscu. Całodzienny wikt za opłatą 65 groszy.

* * *

Kto miałby zapotrzebowanie na wyżej wymienionych rzemieślników etc. proszony jest o zawiadomienie Komitetu, który zaraz takowych prześle.

* * *

Ofiarnym zaleca się jednego z bezrobotnych mającego 10 dzieci niżej lat 17. Ojciec z zawodu kołodziejem — może kto mu znajdzie pracę. Adres tej rodziny Komitet na zawołanie poda pisemnie lub telefonicznie.

* * *

Wkrótce panie uproszone przez Komitet rozpoczną zbiórkę zbędnej odzieży. Dokładny termin zbiórki będzie podany. Komitet prosi o przygotowywanie tych rzeczy już teraz, co ułatwi zbiórkę.

DALSZA LISTA SKŁADEK DLA KOMITETU POM. BEZROB.

Wykazany stan 2490 zł. Firma zł. S. Leiser 100 zł. Firma Czesław Buza 1000 zł. Loża „Zum Bienenkorb" 300 zł. P. Głowacki 5 zł. Związek maszynistów Koło Toruń 200 zł. P. Józef Szwiec 100 zł. P. dyr. Jonk 50 zł. Razem 3. 353 zł.

Komitet uprasza o nadsyłanie dalszych składek.

KRONIKA

Styczeń 29 Piątek	**Piątek** Franciszka Sal **Sobota** Marcina **Niedziela** Starozapust a

— **Co grają w teatrze?** Dziś, w piątek premjera „Świerszcz za kominem". Jutro w sobotę premjera najnowszej operetki Waltera Kollo p. t. „Błękitna krew". — W niedzielę po poł. „Zbójcy" (ceny zniżone). Wieczorem „Świerszcz za kominem".

— **Lubisz śpiew i muzykę?** — to pospiesz w niedzielę na **koncert wokalno-instrumentalny koła śpiewu „Moniuszko"**, który odbędzie się w małej sali Parku Wiktorji. Początek o godz. 6ej po poł. Szczegóły: patrz afisze! Bilety uprzednio można nabyć w składzie tapet p. Lisieckiego przy ul. Szerokiej.

— **W sprawie znalezionego trupa noworodka** należy dodać, że chodzi tu — jak stwierdził lekarz — o niedonoszony płód. Trup leżał już około 6—7 miesięcy i znajdował się w zupełnym rozkładzie. Czy zachodzi tu zbrodnia spędzania płodu, nie można obecnie już stwierdzić. Dalsze dochodzenia w toku.

— **Apel do wszystkich towarzystw w Toruniu.** Wykonując uchwałę Komitetu wykonawczego z dn. 23. bm., zwracamy się tą drogą do wszystkich towarzystw w Toruniu z prośbą o współpracę w zdobywaniu potrzebnego funduszu na cele zwalczania bezrobocia albo przez urządzanie zabaw itp. imprez z przeznaczeniem całego czystego zysku na najżywotniejszy obecnie cel, tj. na bezrobotnych, albo o odstępywanie przynajmniej połowy z dochodu netto. Po każdej urządzonej imprezie oczekiwać będziemy na tę pomoc, chociażby ona najmniejszą była!

Toruń, 26. stycznia 1926 r.
Prezes: Bolt. Sekret.: Kaczyńska.

— **Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych w Toruniu** przypomina wszystkim członkom o terminie **walnego zebrania**, które odbędzie się w dzisiejszy piątek dn. 29. stycznia o godzinie 18-ej w Auli Wojewódzkiej. Na porządku obrad sprawozdania roczne, wybór nowego zarządu i inne ważne sprawy. Jakie znaczenie ma chociażby sam wybór zarządu dla rozwoju towarzystwa, nie potrzeba o tem wspominać, to też zarząd żywi nadzieję, że w piątek nie zabraknie żadnego z członków na walnem zebraniu.

— **Plaga psów na ulicach Torunia.** Oznaką, że miasto nasze zeszło „na psy", są liczni przedstawiciele tych czworonożnych „przyjaciół" człowieka, wałęsający się samopas po ulicach. Że nie zawsze są one przyjacielsko usposobione do ludzi tego dowodem **pokąsanie przez psów** aż dwóch osób. Policji udało się sprawdzić nazwiska właścicieli psów, i nie minie ich kara za niedbalstwo.

— **Pobity butelką** został pewien osobnik mieszkający przy ul. Kordeckiego. Napastnikiem, który posługiwał się tą „karczemną" bronią jest współlokator napadniętego. Poranionego opatrzył dr. Goławski.

— **Zapewne bieda** była powodem kradzieży 3 funtów mięsa, którą popełniła pewna kobiecinka u rzeźnika na Chełm. przedmieściu.

— **1000 złotych** skradziono pewnemu panu, mieszkającemu przy ul. Mostowej.

GRUDZIĄDZ.

Zmiany w „Głosie Pomorskim".

Dotychczasowy dyrektor Drukarni Pomorskiej, (tow. akc.), wydającej dziennik „Głos Pomorski", p. Poszwiński — ustąpił z tego stanowiska. Dyrektorem został p. Ziółkowski z Poznania.

Zmiana ta została spowodowana wysoce nieudolną gospodarką p. Poszwińskiego, który doprowadził dawniej kwitnące przesiębiorstwo niemal do upadku.

Zuchwały opryszek.

Szczegóły sobotniego napadu na pocztę przedstawiają się następująco:

O godzinie 7 wieczorem osobnik o wyglądzie zawodowego opryszka wtargnął do hali w gmachu poczty, sterroryzował kilka obecnych tam osób rewolwerem, otwarł okienko za którem dwie urzędniczki były zajęte przeliczaniem pieniędzy i wymierzył rewolwer w pierś jednej, w zamiarze zastraszenia jej i zrabowania gotówki. Urzędniczka jednak (p. Zagierska) nie straciła przytomności; błyskawicznym ruchem ręki zrzuciła banknoty z okienka na podłogę, — tak że opryszek nie mógł ich dosięgnąć — poczem odskoczyła w bok i utraciła przytomność. — Opryszek, widząc, że wyprawa po złote runo się nie udała, wybiegł z gmachu poczty. Niedługo jednak cieszył się wolnością; nasza policja wpadła na jego trop i przychwyciła go. Jest to zawodowy włamywacz.

Wypadek sobotni przypomina dyrekcji poczt lepszego zabezpieczenia personelu przed tego rodzaju napadami.

P. Zagierska za swą dzielność i uchronienie urzędu przed stratą 40.000 zł., powinna otrzymać należytą nagrodę.

Oszukiwał, więc poszedł do kozy.

Znany w tutejszych sferach kupieckich dorobkiewicz powojenny Powałowski został aresztowany z nakazu prokuratorji.

Powałowski w okresie inflacji markowej dorobił się majątku, a później, nie umiejąc prowadzić przedsiębiorstwa w warunkach normalnych a nie chcąc tracić — fałszował książki, oszukiwał skarb państwa i wierzycieli. W końcu urządził sztuczną plajtę. Wierzyciele otrzymali zaledwie kilkadziesiąt procent należytości, zaś oszust kupił sobie kamienicę w Gdańsku, dokąd też zamierzał uciec. To się jednak nie udało; dzięki czujności władz Powałowski zamiast do Gdańska — powędrował do kryminału, gdzie zapewne posiedzi dłuższy czas.

Związek Narodowej Młodzieży Pracującej.

urządza w sobotę zabawę taneczną, połączoną z różnemi niespodziankami. Zabawa odbędzie się w salach „Bazaru".

Dokąd pójść wieczorem?

W piątek: Do teatru na „Marję Stuart" Słowackiego lub do kina „Apollo", wyświetlającego obraz p. t. Arena zmysłów.

W sobotę: Do teatru na premjerę komedji włoskiej „Twarz i maska" i zabawę Zw. Nar. Młodz. Prac. w „Bazarze".

MOŚCISKA. Nieszczęśliwy wypadek. W ubiegły czwartek po południu wskutek nieszczęśliwego wypadku zmarł przeszło 60 letni Okonek Stanisław z Mościsk. Poszedł on do kopca po ziemniaki, gdy wszedł do owego kopca warstwa ziemi, która czyniła dach nad kopcem zmarzłej ziemi, oberwała się, kryjąc p. O. Zanim zauważono to zajście i pomoc nadeszła, był już O. wskutek poniosłych obrażeń cielesnych tak poturbowany, iż po kilku minutach zmarł.

POZNAŃ. Jak donoszą, wybrano w miejsce zmarłego niedawno śp. Mycielskiego, senatora Kierczyńskiego (NPR.) prezesem Związku Obrony Kresów Zach.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

TORUŃ. N. P. R. filja I. śródmieście. Walne zebranie roczne odbędzie się w środę 3. lutego o godz. 7 wiecz. w sekretarjacie przy Piekarach 14. Przybycie wszystkich członków konieczne. Na porządku m. in. wybór delegata na doroczny Zjazd wojewódzki w Grudziądzu. Zarząd.

BRODNICA.

— W niedzielę dnia 14-go lutego odbędzie się roczne walne zebranie członków filji N. P. R. w Brodnicy w lokalu p. Hermanna w rzeźni miejskiej. Zarząd

W niedzielę, dn. 14-go lutego odbędzie się roczne walne zebranie członków filji Z. Z. P. w Brodnicy w lokalu p. Hermanna w rzeźni miejskiej.

O liczny udział prosi Zarząd.

Nakładem Drukarni Robotniczej W. Pawlak i Spółka w Toruniu.
Redaktor naczelny: A. Antczak
Redaktor odpowiedz.: M. Musiał.